

MIECZYŚLAW GOGACZ

ROZNIKA MIĘDZY RELACJĄ CZŁOWIEKA DO CZŁOWIEKA  
I RELACJĄ CZŁOWIEKA DO BOGA

Wszystkie relacje zachodzące między realnymi bytami są także realnymi bytami. Nie są, oczywiście, bytami samodzielnyymi, nie są substancjami, lecz są jednak czymś rzeczywistym, są przypadłościami substancji. Ich bytowanie jest właśnie realnym powiązaniem łączącym dwa byty. Z tego względu relacje te nazywamy relacjami kategoryalnymi. Są bowiem czymś trzecim między jednym i drugim bytem. Stanowią obok substancji i innych przypadłości odrębną grupę, właśnie kategorię powiązań.

Wszystkie relacje zachodzące między ujęciami bytów, głównie między pojęciami, są także ujęciem lub pojęciem. Nie istnieją realnie. Są naszą wiedzą lub treścią utrwaloną w jakimś realnym materiale, treścią czytelną dla danego odbiorcy. Wszystkie relacje, zachodzące między realnym bytem i między pojęciami, są zawsze pojęciowe.

Wszystkie relacje zachodzące między czynnikami strukturalnymi

realnych bytów nazywamy relacjami transcendentálnymi, przekraczającymi kategorie, czyli nie stanowiącymi osobnej grupy bytów. Ponieważ łączą one czynniki strukturalne bytu, są wobec tego realne. Łączą jednak te czynniki tak dokładnie, że nie są czymś pośrednim. „Wtapiają” się w tę ontyczną strukturę, która ukonstytuowała się z aktu i możliwości. Nie są więc bytami, są współtworzywem bytu. Gdyby relacje te były czymś bytowo odrębnym, wtedy łącząc akt i możliwość nie pozwoliłyby tym czynnikom ontycznym stanowić substancjalnej jedności, w której nie ma osobnych, samodzielnych bytów, osobnego aktu i osobnej możliwości. Relacje transcendentálne nie są jednak pojęciowe, gdyż zachodzą między realnymi czynnikami ontycznymi. Są rzeczywiste, lecz nie są kategoriałne. Są obok aktu i możliwości swoistym *ens quo*, którego bytowanie jest realne tylko w postaci danej substancji. Relacje transcendentálne są więc realne w takim stopniu, w jakim jest realne tworzywó bytu. Tworzywó pluralistycznie i substancjalistycznie rozumianego bytu nie istnieje odrębne poza danym bytem, ukonstytuowanym z aktu i możliwości. Akt i możliwość realnie łączą się w daną całość. Realnie więc łączy je relacja transcendentálna. W samej rzeczywistości nie występują jednak osobno ani akt danego bytu, ani ograniczająca go możliwość, ani łącząca ten akt i możliwość relacja transcendentálna.

Gdybyśmy z kolei nie przyjęli realnej odrębności w bycie aktu, możliwości i relacji transcendentálnej, wtedy musielibyśmy przyjąć, że byt przygodny nie jest wewnątrznie zróżnicowany, że jest więc strukturalnie prosty, a tym samym absolutny. Zaprowadziłoby to do stanowiska monistycznego, ewentualnie dualistycznego. Odrzucając stanowiska z tej racji, że nie można w nich istotowo odróżnić poszczególń bytów, i z tej racji, że każdy byt ma strukturę absolutnych, co prowadzi do absurdalnej tezy o wielości bytów absolutnych, pozostajemy w pluralizmie, według którego każdy realnie różny byt jest ukonstytuowany z realnych czynników ontycznych, nie bytujących osobno poza tym oto konkretem, stanowiącym substancję lub przypadłość. Czynniki strukturalne bytu są realne, nie są pojęciami. Relacja transcendentálna nie jest więc pojęciowa. Jest realna, ale nie bytuje osobno jako przypadłość.

Jawi się tu jeden z najtrudniejszych problemów metafizycznych, a mianowicie odróżnienie: 1) realnych bytów ujętych w pojęcia oraz realnych relacji między bytami i pojęciowych relacji między pojęciami, a także pojęciowych relacji między bytami i pojęciami; 2) czynników strukturalnych bytu, czyli stanowiących go „tworzyw”, które nie bytują samodzielnie i osobno ani poza bytem, ani w danym bycie. Te czynniki są realne, lecz nie są bezpośrednio poznaw-

walne. Są wyrozumowane jako racja uzasadniająca pluralistyczną wielość bytów. Mamy oznaczające je pojęcia, lecz tymi pojęciami nie możemy na nie wskazać, gdyż nie są przedmiotami naszego doświadczenia. Są właśnie wykryte przy pomocy rozumowania jako realne na tej zasadzie, że ich odrzucenie zmusza do przyjęcia monizmu. I między tymi czynnikami ontycznymi, między aktem i możliwością, zachodzą łączące je relacje transcendentalne.

Obserwujemy więc dość trudną sytuację metafizyczną: między jednym pojęciem relacji transcendentalnej a drugim takim samym pojęciem zachodzi relacja pojęciowa. Między pojęciem relacji transcendentalnej a samą relacją, łączącą w bycie akt i możliwość, zachodzi relacja także pojęciowa. Sama relacja transcendentalna jest czymś realnym, lecz jako swoisty *ens quo* znikający w ontycznej kompozycji aktu i możliwości. Nie jest po prostu czymś „między” aktem i możliwością.

Zauważmy, że każdy realnie istniejący byt i każdy stan ontyczny, a także relacje, są czymś rzeczywistym, ujmowanym przez nas dzięki poznaniu lub rozumowaniu. Samo bezpośrednio poznawanie nie jest jednak argumentem, że struktura ontyczna danego bytu jest właśnie taka. Argumentem jest konsekwencja, wynikająca z danego twierdzenia.

Podstawową trudnością w dziedzinie relacji jest mieszanie porządku poznania relacji z porządkiem ich bytowania, pomylenie relacji pojęciowych z relacjami realnymi. Trudność ta występuje najwyraźniej w dziedzinie relacji człowieka z Bogiem.

Bóg jest bytem realnym, niedostępnym bezpośrednio poznaniu. Jest wyrozumowany przez filozofa jako realna racja uzasadniająca istnienie niesamoistnych bytów przygodnych. Bóg jest zarazem przedmiotem teologicznych dociekań nad objawioną o Nim informacją. Filozof mówi o Bogu jako o samoistnej przyczynie sprawczej, teolog ujmuje Boga jako miłującego nas i zbawiającego ludzi Ojca. Człowiek, jako poznający byt, jest w kontakcie z pojęciem Boga jako przyczyny i jest w kontakcie z pojęciem Boga jako Ojca. Człowiek, jako realny byt, jest w przyczynowej relacji z Bogiem jako przyczyną sprawczą istnienia i jest powiązany z Bogiem objawioną relacją zbawienia. Relację sprawczą wyrozumowujemy analizując strukturę ontyczną bytu jako istniejącego, o relacji zbawienia dowiadujemy się z objawienia. Argumentem, że istnieje relacja sprawcza, jest konsekwencja, zgodnie z którą wykluczenie przyczyny sprawczej powodowałoby tezę, że ograniczony byt przygodny jest zarazem nieograniczony, co jest absurdalne. Argumentem na rzecz realności relacji zbawienia jest wiara religijna, polegająca na uzna-

niu objawienia dla prawdomówności Boga, któremu wierząc wyrażamy zarazem miłość.

Dla jaśniejszego ujęcia relacji, wiążących człowieka z Bogiem, wyróżnijmy relacje wykryte rozumowaniem, dostępne filozofii, oraz relacje, o których informuje objawienie, a więc dostępne teologii.

Dostępne filozofii relacje poznawcze człowieka z Bogiem są pojęciami, ujmującymi Boga jako samoistną przyczynę sprawczą istnienia bytów przygodnych. Przyczyna ta jest bytem i z tego względu filozof określa Boga także pojęciami transcendentálnymi, takimi jak jedność, prawda, dobro, piękno, które odnosimy do każdego bytu bez wyjątku.

Dostępne filozofii wyrozumowane relacje realne są bytami przypadłościowymi. Są więc kategorialne. Stanowią realne powiązanie sprawcze danego bytu z Bogiem jako samoistną przyczyną istnienia bytów przygodnych. Byty przygodne są realne i niesamoistne. Jeżeli są realne nie dzięki sobie, to poza nimi istnieje sprawiająca ich realność przyczyna sprawcza. Relacja przyczynowa jest więc relacją realną, gdyż zachodzi pomiędzy realnymi bytami.

Dostępne teologii relacje poznawcze uzyskujemy dzięki informacji objawionej. Człowiek ufający tej informacji uzyskuje wiedzę intelektualną o Bogu i o dziejach zbawienia. Ta wiedza, praktycznie biorąc, może zastąpić także wiedzę filozoficzną. Jest to jednak wciąż wiedza objawiona, której prawdziwość w tym wypadku jest oparta na zaufaniu do objawienia.

Dostępne teologii relacje realne nie są wyrozumowane w analizie bytów. Dowiadujemy się o nich z informacji objawionej dzięki aktowi wiary religijnej. Akt wiary jest działaniem istniejącego bytu i, według objawienia, jako zaufanie prawdomównemu Bogu, sprawnia osobowy z Nim kontakt. Akt wiary religijnej jest więc wejściem w rzeczywistość osobowych powiązań z Bogiem. Wszystkie realne relacje, o których informuje objawienie, są zawsze osobowe. Przejawiają się w określonych przez objawienie znakach. Znaki te, a tym samym realne relacje dostępne teologii, możemy zestawić w trzech grupach.

1) Relacje sakramentalne, które dzięki aktowi wiary, zapoczątkowującemu osobowy kontakt z Bogiem, są aktualizowaniem się i pogłębianiem zbawczej obecności Chrystusa, a z nim Trójcy Świętej, w danym człowieku. Są to relacje obecności.

2) Relacje modlitwy, które są znakami, że Bóg, obecny w człowieku, powoduje coraz mocniejsze powiązanie w przyjaźni, wyrażającej się właśnie w sposobach modlitwy. Przebiega ona od modlitwy ustnej, myślniej, prostego wejrzenia i kontemplacji nabytej (intelekt całkowicie skierowany do Boga), którą człowiek sam jeszcze

wpracowuje, aż do kontemplacji wniesionej przez Boga (także wola uzgodniona z życzeniami Boga), modlitwy prostego zjednoczenia, zjednoczenia bolesnego i zjednoczenia przemieniającego. Te przekształcenia modlitwy są coraz pełniejszym wyrażeniem Bogu miłości, kształtowanej przez Boga w człowieku. Są to relacje wzrastającej przyjaźni, często nazywane stanami mistycznymi, tzn. stanami tajemniczymi, zachodzącymi między Bogiem i człowiekiem bez możliwości z naszej strony ich wypracowania.

3) Wyjątkowe relacje doświadczenia mistycznego. Bóg niekiedy daje się bezpośrednio doznawać władzom poznawczym jako realnie w człowieku obecny. Jest to doświadczenie niespodziewane, zawsze jest intelektualnym doświadczeniem nie istoty lecz obecności Boga i ta niczym nie zmaćona świadomość obecności Boga jest znakiem rozpoznawczym tego doświadczenia.

Zauważmy, że rozpoznawane w filozofii i teologii relacje, łączące człowieka z Bogiem, zawsze są albo poznawcze, albo realne kategoriałne. Zawsze są czymś zachodzącym pomiędzy istniejącym człowiekiem i istniejącym Bogiem. Relacje realne kategoriałne nigdy nie są transcendentálne, to znaczy nigdy w nich człowiek nie tworzy z Bogiem jednego bytu.

Przypomnijmy, że filozof wykrywa realne relacje, łączące byty przygodne z Bogiem jako przyczyną sprawczą. Filozof nie wykrywa relacji osobowych między człowiekiem i Bogiem. Wykrywa natomiast relacje osobowe łączące ludzi. Filozof wie, że między człowiekiem i człowiekiem zachodzi relacja obecności, rozmowy, przyjaźni. Wie także, że relacje te są kategoriałne i powodują, iż własności transcendentálne człowieka jako bytu wnoszą w obie osoby, powiązane relacjami, wartość dobra, jedności i prawdy, jako skutek tych powiązań. Kontakt w tych relacjach z własnościami transcendentálnymi nie jest jednak tym samym, co relacja transcendentálna. Krótko mówiąc, dzięki kategoriałnym relacjom osobowym uzyskujemy skutki tego, że dany człowiek jako byt jest zarazem dobrem, jednością i prawdą.

Teolog, omawiający objawione relacje osobowe łączące człowieka z Bogiem, często interpretuje te relacje tak, jak filozof, tłumaczący relacje zachodzące pomiędzy ludźmi. Teolog może sądzić, że w kontakcie z Bogiem doznajemy skutków tego powiązania. Tymczasem z filozoficznej teorii Boga wynika, że Bóg, jako samoistny akt istnienia, nie ma strukturalnych różnicowań. Nie możemy mu przypisać działań, różnych od jego istoty. Z tego względu Bóg, powiązany z człowiekiem relacją osobową, nie udziela człowiekowi skutków tego powiązania w sensie specyficznych działań. Bóg po prostu staje się realnie obecny w człowieku. Bóg pozostający z na-

mi w osobowej relacji musi się znaleźć w osobie ludzkiej. To tylko my wiążemy się z Bogiem naszą miłością, umocnioną przez Boga darem Jego miłości z Nim tożsamej. Bóg tę miłość podejmuje dając nam wzamian dosłownie swoją obecność.

Na tym właśnie polega różnica między relacją człowieka do człowieka i człowieka do Boga, że w relacjach osobowych między ludźmi zachodzi wymiana skutków wartości transcendentalnych, natomiast w relacji człowieka z Bogiem człowiek oddaje Bogu siebie poprzez dar miłości, a Bóg sam staje się obecny w człowieku całym swym bytem.

Prezentując taką tezę już w artukule pt. *Odpowiedzialność osobowa i wspólnotowa* (Collectanea Theologica 42 (1972) z. 4. s. 45n.) nie dodałem tylko, że interesująca teologów miłość Boga do człowieka i miłość człowieka do Boga musi ulec reinterpretacji.

Przypomniana w przykazaniu miłość człowieka do Boga i do ludzi nie jest z tej racji dziedziną etyki, prawa lub moralistyki. Jest tylko ukazaną jako istotna wartość w relacjach człowieka z Bogiem. Z tego względu, że Bóg powiązany z nami relacją osobową, musi znaleźć się w człowieku cały jako byt, jako Osoba, pozostaje nam albo tę obecność zaakceptować, albo jej się sprzeciwić. Akceptacja całej Osoby Boga w nas obecnego jest miłością. Jest udostępnieniem Bogu całego terenu naszej osoby jako mieszkania, jako daru. Wszystko, czym jesteśmy, Bóg przejmuje. W tej sytuacji miłość nie jest wymianą jednej wartości. Jest zgodą na Boga, który przyjmuje w posiadanie nas całych. Zanegowanie miłości do Boga jest negacją jego Osoby i jest zarazem odebraniem osobie ludzkiej szansy nieustannego trwania miłości, powiązanej z samą w sobie Miłością.